

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 7 grudnia 1936 roku

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Nr. 335

### Tylko praktyczny...

prezent gwiazdkowy ma dziś swoją rację! A co może być praktyczniejszego nad — żakiet, bluzeczkę wełnianą, bieliznę ciepłą, sweter, pulover, ładny „rawa”, l.b. wreszcie komplet ślizgawkowy, kostjum treningowy, narciarski i moc ogromną przeróżnych drobiazgów. Poleca je ze swego składu

**POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA  
FRANCISZEK FRLICZKA  
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46**

Specjalny rabat gwiazdkowy!

## Uroczystości ku czci Księdza Piotra Skargi Wilno święci 400-lecie Jego urodzin

Dzień, poświęcony przez nasze miasto pamięci Wielkiego Kaznodziei, rozpoczęło nabożeństwo w kościele św. Jana, odprawione przez J. E. Księdza Arcybiskupa Metropolity R. Jalbryzkowskiego. Na Mszę św. przybyli: przedstawiciele władz, kleru, senatu U.S.B., poczty szandarrowe i delegacje stowarzyszeń oraz licznie zgromadzona publiczność. Ks. prof. Cz. Falkowski, w porywającym kazaniu o ks. Skardze, postawił przed oczyma wiernych dwie, tak podobne do siebie postacie: św. Jana Chrzciciela i ks. Skargi — obaj byli wielkimi mówcami, porywającymi tłumy, obaj jednak doznali gorczy bezskutecznych trudów i wysiłków. Kazania ks. Skargi były też głosem, wołającym na puszczy.

Po nabożeństwie na dziedzińcu ks. Piotra Skargi odbyła się uroczystość złożenia wieńców przed tablicą pamiątkową.

O 11.30 w sali Kolumnowej rozpoczęła się uroczysta akademія, organizowana przez Senat U.S.B.

Na wstępie chór „Hasło” odśpiewał Psalm Mikołaja Gomółki „Wszchemogący Panie”, poczem zabral głos J. M. Rektor Jakowicki, w krótkim zagajeniu podnosząc zasługi ks. Skargi, położone dla Wszechnicy Batorowej, oraz szczytne tradycje, które pozostawił po sobie I-y Rektor Uniwersytetu.

Rektor Marian Zdziechowski zarysował przed słuchaczami postać ks. Skargi jako człowieka, kaznodziei, Polaka i katolika. Zawsze wierny i oddany Kościołowi, nie żałował się na walkę z różnowiercami, z herezjami, z wrogami religii katolickiej.

W kazaniach swoich wzywał do miłosierdzia, w życiu był wcieleniem tej cnoty: można go nazwać polskim Wincentym à Paulo.

Wzywał nie tylko do miłości bliźniego, wołał głosem wielkim o zmianowanie nad Ojczyznę. Groził, błagał, zaklinał! Proroce Skargi widzenia stawały wizję upadku państwa, rozbiorów i niewoli przed oczyma zaślepionych w prywatnie magnatów. Przewidział nawet ten złowrogi wiatr od wschodu, wywiewający polskość z dusz narodu: „I w obcy się naród obróci, który was nienawidzić będzie” — 400 lat minęło, a słowa Skargi żyją wiecznie prawdziwie...

Prof. dr. K. Górski omówił „Stanowisko Skargi w dziejach literatury

polskiej”. Ks. Skarga był nie tylko kaznodzieją, ale i literatem. Mało znany i ceniony, przez długie wieki — dzięki prelekcjom A. Mickiewicza, odżywa w pamięci potomnych. Ale jeszcze dotąd mało jest wyczerpujących i rzeczowych monografi o ks. Skardze, co stanowi poważną lukę w dziedzinie opracowań literacko-historycznych.

Akademię zakończyła „Ojczyzna” Nowowiejskiego, wykonana przez chór, z towarzyszeniem orkiestry wojskowej.

Uczestnicy Akademii udali się następnie do Biblioteki Uniwersytec-

kiej na otwarcie Wystawy Skargowskiej. W dużej sali im. Smuglewicza, w długich rzędach gablotek dzieła Skargi i o Skardze, monografie, przyczynki — niezliczona ilość uniikatów bibliograficznych, sprowadzonych na tę wystawę z całej Polski. Centralną gablotkę zajmuje strój rektorski z biretem, służący ongiś I-emu Rektorowi naszej Wszechnicy.

Po dodokaniu otwarcia wystawy przez J. M. Rektora Jakowickiego, publiczność rozproszyła się wśród zbiorów, z zainteresowaniem oglądając rzadkie pamiątki, zebrane tu z nieemałym nakładem trudu. (In)

### Obrady zjazdu regionalnego inteligencji katolickiej

Zebrana z całej archidiecezji wileńskiej inteligencja katolicka, w godzinach popołudniowych rozpoczęła swe obrady w sali Śniadeckich.

Zjazd zajął przewodniczący Zw. Pol. Intel. Kat., prof. Bossowski, zapraszając na przewodniczącego prof. Komarnickiego i na asesora prof. K. Górskiego.

Prof. Komarnicki przedstawił zebrany cele zjazdu, poczem dr. H. Dembiński, prof. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wygłosił referat p. t.: „Inteligencja katolicka

wobec społecznych problemów współczesnej kultury”.

Rektor Marian Zdziechowski, mówiąc na temat „Bolszewizm, największy wróg Kościoła i kultury”, wskazał, że Kosja bolszewicka, państwo ucisku, zbrodni i bezbożnictwa, nigdy nie stanie się godną traktowania jej narówni z innymi państwami.

W toku obszernej dyskusji ks. Mościcki zachęcał katolicką inteligencję do intensywniejszej pracy społecznej, poczem zebrani uchwalili rezolucję, zawartą w 10 tezach. Rezolucję podamy jutro. (In)

### Jak zginął por. Burhard w lawinie

ZAKOPANE, 6.12. Wczorajsza katastrofa górską zdarzyła się na stokach Uhrocia w stronie Hali Gąsienicowej, na zboczu górskim, między szczytem Kasprowego a kopą Magury. Stosunkowo niedużych rozmiarów lawina porwała z sobą s. p. porucznika Witolda Burharda z Wilna i zniosła w dół w stronę schroniska, zasypując go zlełką. Ofiarę lawiny zauważył przypadkiem przejeżdżający na nartach przez spadłe masy śnieżne w godzinach popołudniowych p. Zieleniewski, który wydobywszy s. p. por. z pod śniegu, da-

jącemu jeszcze oznaki życia, przyszedł z pierwszą pomocą, a następnie zaalarmował schronisko. Mimo usilnych zabiegów, po zniesieniu ofiary wypadku do schroniska, s. p. por. Burhard ok. godz. 19, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe w dniu dzisiejszym po południu wzniosło zwłoki do Zakopanego. Bezpośrednią przyczyną zgonu s. p. por. Burharda były prawdopodobnie obrażenia wewnętrzne lub atak serca.

### W Madrycie spokój.

Talavera, 6.12. Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi, że w operacjach dokoła Madrytu nastąpiła ponowna przerwa. Przez cały ranek wczorajszy panowała zupełna cisza.

Po południu artyleria powstańcza zaczęła przejawiać pewną działalność, kierując swe pociski głównie na północne dzielnice miasta. Ze strony wojsk rządowych nie było niemal żadnej reakcji. Koła powstańcze przypuszczają, że wojska rządowe wyczerpane są wielokrotnymi wysiłkami, podejmowanymi dla przerwania pierścienia oblegających. Wojska powstańcze pozostają jednak w pogotowiu, z nieufnością obserwując apatię, która może być tylko momentem odpoczynku w przygotowaniu do nowej ofensywy. Utrzymuje się dalej piękna pogoda, lecz nocami panują coraz większe chłody.

## Abdykacja króla Edwarda VIII jest prawie pewna

LONDYN, 6.12. Siedziba premiera na Downing Street była dzisiaj, pomimo niedzieli, widownią ożywionego ruchu. Wczesnym rankiem przybył do premiera dorca króla, syndyk księstwa Kornwalii Monckton, który cały wieczór wczorajszy spędził w Port Belvedere, gdzie omawiał z królem jego sprawy majątkowe i osobiste, na wypadek ewentualnej abdykacji króla. Monckton przybył do Londynu, aby uzgodnione z królem kwestie uzgodnić z koleją z rządem. Ok. 10 rano do premiera Baldwina schodzić się zaczęli członkowie gabinetu, którzy zebrał się prawie wszyscy. Odbyła się nieoficjalna wymiana zdań na tematy, związane z sytuacją, jaka powstałaby na skutek abdykacji króla. W toku narady, premier Baldwin wezwany został do królowej Marii, którą poinformował o stanie rzeczy. Po półgodzinnej audiencji u królowej, premier powrócił na Downing Street, gdzie narady ministrów kontynuowano do godz. 12.30. Po południu premier odbył naradę z Arcybiskupem Canterbury. O godz. 5 i pół rozpoczęło się plenarne posiedzenie gabinetu. Wszystkie decyzje zapisać mają na tej naradzie.

Abdykacja króla jest w danej chwili uważana za wielce prawdopodobną. Krążą pogłoski, że król we wtorek opuści Anglię i uda się do Francji.

### „CHCEMY KRÓLA EDWARDA”.

PARYŻ, 6.12. Havas donosi z Londynu: Arcybiskup Canterbury odwiedził po południu premiera Baldwina podczas jego przybycia na Downing Street. Tłum powitał go okrzykami: „Chcemy króla Edwarda”.

Arcybiskup Canterbury opuścił Downing Street o godz. 16.25. Tłum ponownie demonstrował i policja z trudem urotowała drogę sachodowi arcybiskupa. Kobiety trzymały transparent z napisem: „Zostawcie naszego króla w spokoju. Abdykacja będzie sygnałem do rewolucji”.

### ABDYKACJA KRÓLA, LUB DYMISJA GABINETU.

PARYŻ, 6.12. Agencja Havasa donosi z Londynu, że w czasie dzisiejszego posiedzenia Rady Ministrów premier Baldwin miał powiadomić o treści rozmów, przeprowadzonych z królem Edwardem. Co do rozmów tych, utrzymywana jest całkowita tajemnica. Wydawało się dziś rano, że zarówno król Edward, jak i ministrowie pozostali na swych stanowiskach, naskutek czego możliwymi są jedynie abdykacja króla lub dymisja gabinetu. Należy jednak podkreślić, że odezwa Churchilla nabierze z pewnością znacznego rozgłosu. Komunikat, ogłoszony przez Churchilla, zawiera kulka ustępów o charakterze sentymentalnym, z którym należy się liczyć.

### DZIS MOWI BALDWIN.

PARYŻ, 6.12. Agencja Havasa donosi z Londynu, że deklaracja, jaką premier Baldwin złoży na jutrzejszym posiedzeniu Izby Gmin, będzie obszerna i wyczerpująca. Prawdopodobnie premier poda szczegółowe informacje o swych rozmowach z królem, którego stanowisko jest dokładnie znane jedynie członkom gabinetu i rodziny królewskiej. Przywódca Labour Party mjr. Attlee skieruje pod adresem Baldwina zapytanie, w odpowiedzi na które premier wyświetli całkowicie sprawę przesilenia.

### PANI SIMPSON W CANNES.

CANNES, 6.12. Pani Simpson przybyła o godz. 23.35 do Cannes i zamieszkała w willi „Louvies” u państwa Crocer, przez których była oczekiwana.

### SZTURM REPORTERÓW.

PARYŻ, 6.12. Havas donosi z Cannes, że przybycie pani Simpson do tej miejscowości wywołało tam wielkie zaciekawienie. Willa przyjaciół pani Simpson, u których się zatrzymała, oblegana jest przez reporterów i fotografów, lecz nikt nie jest dopuszczany do willi, strzeżonej przez służbę i policję z psami poli-

### KSIAŻĘCE ZARĘCZYNY.



W Anglii odbyły się zaręczyny księcia Norfolku z panną Lavinę Stutt, jedyną córką lorda Bompas.

### NA GWIAZDKĘ!

POLECA W WIELKIM WYBORZE: sweterki, dżemperki, szlafrociki, kompleciki ciepłe, bieliznę damską i męską, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t. d., i t. d. Bieliznę stołową i pościelową, koldry watowe z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych

firma **J. KŁODECKI** ZAMKOWA 17 telefon 9-28



# RUCH MŁODYCH

Red. Waldemar Olszewski Godziny urzędowania we czwartki g. 19—20 w lokalu „Dziennika Wileńskiego”

## MY, ALBO ONI!

Uniwersytety znów się burzą, urządzają strajki okupacyjne wprowadzają anarchię itp. i wszystko to przez spokojnych żydów, tak powiadają starsi panowie. Co zrobić? Jedni mówią: zdusić niesforną młodzież, która spędza sen z powiek części starszych obywateli, drudzy radzą imać się podstępnie: uspokójmy obietnicami, po pewnym czasie wszystko rozejdzie się po kościach; inni chcą tworzyć programy rozwiązania kwestii żydowskiej z punktu widzenia interesów obu narodów, tłumacząc młodzieży, że są starsi i stateczniejsi, którzy za nich myślą. Ba nawet w Lidze Narodów z maso-nami konferują odważnie żądając kolonii dla Polski by unieść tam naród wybrany. Wszystko to byłoby piękne, lecz smutna rzeczywistość wskazuje nam, że młodzież ma rację. Czy nas młodych gospodarzy naszej Ojczyzny można nazywać anarchi-stami, za to, że pragniemy wielkości i szczęścia Narodu i Państwa. Nie byłibyśmy Polakami jeśliśmy nie walczyli o „Polskę dla Polaków”. Nie byłibyśmy Polakami gdybyśmy nie chcieli widzieć, że wszystkie wolne zawody są zażydzone, że handel i rzemiosło są w rękach żydowskich, że nawet wieś naszą powoli zalewa fala semicka.

Prawa obrony interesów żywo-nych Narodu nikt nam nie może odebrać, nie pomoga groźby, nie po-mogą sugestje i obietniki — mło-dzież polska już przejrzała, że za-ufać może tylko własnej sile.

Nie jesteśmy małą grupką, jak to insynuują sfery nam wrogie. Sta-nowimy awangardę czynu i myśli

## Ofensywa

Prof. Masonius w „Słowie” pro-pонуje młodzieży akademickiej aby dała spokój swym dotychczasowym żądaniom i postarała się lepiej o roz-poczęcie wykładów gwarantując Rektorowi słowem honoru, że nawet niespełnienie jej postulatów nie wy-woła żadnych zajść.

Co do zajść to zdaje się daliśmy do zrozumienia społeczeństwu wileńskiemu, że nie chodzi nam o zaj-ścia, jeno o posadzenie żydów na oddzielnych miejscach, natomiast sposób likwidacji stanu obecnego proponowany przez prof. Masoniusa wcale nam nie odpowiada. Sądźmy w dalszym ciągu, że najprostszą drogą do wznowienia wykładów jest wydanie rozporządzenia porządko-wego ustalającego Ghetto żydowskie. Natomiast przedłużanie okre-su przerwy w wykładach i imputo-wanie nam polskim akademikom, że my jesteśmy tego stanu przyczyną nie jest wcale celowe, a co ważniej-sze nie zgadza się z prawdą.

Poseł Dudziński powiedział w Sejmie, że należałoby porozumieć się z młodzieżą narodową ponad głowami sztabów partyjnych.

Słodką nadzieję, że taka kombinacja jest możliwa żywi dziś niejed-nen przedstawiciel sanacji.

Niestety musimy rozczarować sz. Panów, gdyż sztaby partyjne na terenie akademickim to właśnie sami akademicy, a nie przypuszczamy żeby działacze sanacyjni chcieli się „porozumieć” z fuksami naszych korporacji.

Co zaś tyczy się przyjęcia nacjo-nalizmu przez pewne sfery to je-steśmy z tego bardzo zadowoleni, ale możliwość współdziałania z sa-nacją przedstawia nam się tylko ja-ko jedna możliwość — możliwość, że świeżo upieczeni narodowcy przyjdą do odpowiednich naszych władz i poproszą o przyjęcie „na kurs kandydacki”.

Akademicy obchodzący sklepy i proponujący zawieszenie w oknie napisu „firma chrześcijańska” mieli dość ciekawą przygodę w czwartek. Oto w księgarni „Piomyk” (własność związku Naucz. Polskiego) zapropo-nowano im „opuszczenie lokalu”.

To się biedacy pomyli. Zapom-nieli, że firmie tej nie potrzeba wy-wieszki z napisem „firma chrześ-cijańska” gdyż jest to firma z ducha żydowska.

olbrzymiej części narodu polskiego. Linia podziału w naszym pań-stwie coraz wyraźniej się zarysowu-je, po jednej stronie stanie cały prawdziwie z ducha i tradycji polski Naród, po przeciwnej stronie znaj-dą się żydo-file.

Wykroczyłem po za ramy spraw akademickich tj. walki studentów Polaków z żydami, lecz uczyniłem to rozmyślnie, ażeby bardziej jeszcze

uwypuklić doniosłość postulatów wysuwanych przez akademicką mło-dzież narodową na tle walki jaka rozegrywa się z żydami nie tylko w murach uniwersytetu, lecz i w całej Polsce.

Uniwersytet jest tylko najbar-dziej doskonałym bo zawsze przo-dującym odcinkiem frontu antyży-dowskiego.

Waldemar Olszewski.

## Jesteśmy konsekwentni Jak to było w zarządzie Koła Prawników?

Jak już wiadomo, narodowa część zarządu Koła Prawników st. U. S. B. zrzekła się swych manda-tów i wycofała listę narodową.

Okoliczności, które temu faktowi towarzyszyły, są tak ciekawe, że warto całą sprawę podać do wiado-mości ogółu akademickiego.

Zaczęło się od tego, że prezes Koła p. Nagórski stał się inicjatorem słynnej akcji przeciw akademikom zamkniętym w Domu Akademickim. To spowodowało narodowców za-rządu K. Pr. do zgłoszenia wniosku o votum nieufności dla niego.

I tu zaczęły się dziać rzeczy nie-spotykane w historii stowarzyszeń akademickich.

Oto dyskusji nad votum nieufno-sci przewodniczył sam zaintereso-wany. Tego rodzaju postępowanie sprzeczne z zasadniczymi pojęciami postępowania parlamentarnego zo-stało należycie oświetlone przez na-rodowców, ale to na p. Nagórskim i jego adherentach (lewicy sanacyjnej) nie wywarło żadnego wrażenia.

Wniosek upadł. W dalszym ciągu „Nagórscy” zgłosili wniosek o uchwalenie uzna-nia dla stanowiska prezesa. Wnio-sek ten przeszedł w dziwny sposób mianowicie większością jednego głosu i to głosu prezesa, który w tej sprawie nie pozostał biernym, jeno swym głosem wyraził sobie... uznanie.

W tych warunkach mniejszość narodowców nie mogła inaczej po-stąpić jak wycofując się z prac za-rządu, za którego działalność nie mogła ponosić odpowiedzialności tym bardziej, że jak wykazało to ze-branie, o którym mowa, łatwiej w tym towarzystwie o złamanie frontu solidarności akademickiej, niż o co innego.

I to stanowisko przedstawiceli Listy Narodowej było bardzo kon-sekwentne. W związku z tą kwe-stią w „Tygodniku akademickim” u-kazał się artykuł kol. Bodaka za-rzucającego narodowcom nieopatrz-ne postępowanie i widzącego w o-wym wystąpieniu wielki błąd taktyczny.

Stanowisko niesłuszne. Naro-dowcy w towarzystwie sabotującym stałe ich słuszne postulaty pozostać nie mogli. Mieli do wyboru wygrać walkę na zebraniu i zmusić p. Na-

górskiego do ustąpienia, co nieudało się, i w czym jest również wina p. Bodaka (nie żądamy od niego, aby solidaryzował się z narodowcami, bo jest innych poglądów, ale on uczest-nik Blokadę powinien być zająć bar-dziej zdecydowane stanowisko wo-bec tych, co Blokadę atakowali), albo też wycofać się z zarządu i od-dać całą sprawę pod sąd Walnego

zebrania i najbliższych wyborów. Co myśli większość prawników w tej chwili o zarządzie Koła wiado-mo. Nastroje nie są przychylnie dla tych co łamią solidarność aka-demicką. Dlatego dobrze by było, żeby lewicowi sanatorzy rządzący dziś K. Pr. zdali sobie sprawę iż naj-prawdopodobniej ich kadencja tego-rocza jest kadencją ostatnią.

Z. Nanowski.

## „CORAZ SZERZEJ”

Stanisław Piasecki w artykule pt. „Coraz szerzej” pisze przy końcu: „Gdy myśli te formował na odczyt o młodej literaturze polskiej, wygłoszony w krakowskim Kole Polonistów — z Wilna szły na całą Polskę wieści o Górze Bouffałowej. Wieści o tym, co może jednemu mło-dziego pokolenia narodowego, jedność działania dawno już psychicznie przygotowana przez jednność myśli. Wieść o tym, jak ta jednolita posta-wa, nieświadomiona dotąd może, ale przecież będąca faktem, działa porównywalnie na społeczeństwo. Wie-sci o odwiedzinach na Górze Bouffa-

Nie. To już nie słomiany ogień, to już nie nieudolna akcja antyżydow-ska, to konsekwentna robota pod hasłem „walczy my o polskość uni-wersytetów”.

Co my studenci możemy w akcji odłyzdzeniowej zrobić? Bardzo dużo. Przeprowadzenie zasady, że „Polacy kupują tylko w polskich sklepach”, to natychmiastowe zwiększenie o-brotów polskiego kupca, to atmo-sfera, w której powstaną polskie placówki handlowe tam gdzie ich brak.

Gdy Piasecki z dumą pisze o osiągnięciach wileńskiej młodzieży akademickiej, gdy społeczeństwo pokłada wiarę w nasz zapal i energię — jednocześnie syczy się podstępna, służalcza pełna intryg i złości akcja o poszarpanie godności polskiego akademika.

Pisaliśmy już o odwetach komu-nistów, o plakatach paru organi-zacji znanych społeczeństwu ze swo-łowej ks. Arcybiskupa Jałbrzykow-skiego i generała Żeligowskiego, wieści o liście b. Marszałka Senatu, prof. Szymańskiego. I o — osiągnię-ciu”.

Krótką i piękną wzmianka. Osiągnięcia te są mocne i trwałe. To nie chaotyczna, niezorganizowa-na reakcja małej grupy, która chce walczyć o wzniesienie hasła i nie wie jak, to była zorganizowana i solidar-na manifestacja polskiej młodzieży akademickiej.

I cóż dalej? Manifestacja skoń-czona. Słomiany ogień wypalił się... jej skwapliwość prorządowej. Czyż rządowi na takich plakatach właśnie zależało?

Do kolekcji wrogich wystąpień, dodać należy kapitalną odezwę lwowską: komendantki i instruktor-ki akademickiego Związku Strze-leckiego Kobiet. Te panie (miejmy nadzieję, że nie są akademickami) założyły „Komitet Obrony Godno-sci Akademika”, ale ponieważ w odezwie zaznaczyły jasno, że dusza polskiego akademika jest w stanie wyjątkowego upadku moralnego, prawdopodobnie „Komitet” chce za-łożyć poza terenem akademickim np. Związek Strzelecki, gdzie wyso-ką ideowością i potęgą ducha pod-dźwignął upadłe dusze akademickie.

Ale żart na stronę. Odezwa ta wy-głada humorystycznie, jeśli weźmie-my pod uwagę treść i autorów, bo-lesna jest natomiast jako niesłycha-ny, oburzający fakt brudnego ataku na godność polskiego akademika.

A ataków tych jest więcej. „Ro-botnik” podaje, że „młodzi „naro-dowcy” wybili szyby w mieszkaniu rektora”, co za bezcelność w tej niskiej insynuacji, zwykle, wulgarnie kłamstwo rzucone na żer towarzy-szom partyjnym, komunistom i ży-dom, i tym co w naiwności wierzą.

Ale to nic, niech wypiszą się wszyscy „ideowcy”, niech zatrząsą

Jagiellońskiego odczyt p. Dąbrow-skiej odwołało.

Reakcja młodzieży krakowskiej na oburzający artykuł p. Dąbrow-skiej spotka się niewątpliwie z po-wszechnym uznaniem.

## Aresztowanie prezesa Młodz. Wszechpolskiej we Lwowie

LWÓW, 5.12. Dziś aresztowano prezesa Związku Akademickiego Młodzieży Wszechpolskiej Studen-tów Weterynarii Mariana Wardyń-skiego, który prowadził w dniu 27 listopada niedozwolony pochód z cmentarza Łyczakowskiego w rocz-nicę śmierci śp. Grodkowskiego i dał hasło do demonstracji i demolo-wania autobusu, w którym pobito pasażerów żydów. Na skutek we-zwania Wardyńskiego grupa demon-strantów wybiła szyby w sklepach żydowskich na Łyczakowie.

Wardyński ukrywał się przed po-licją do dnia dzisiejszego.

Przypomina mi się motto artyku-łu Piaseckiego pt. „Coraz szerzej” z wiersza Pietrkiewiczza:

„oto  
niz już, że coraz ciemniej,  
że słowa, tak nisko lata —  
bo widać zwycięskie godła,  
spojrzeniem jest coraz szerzej”.

J. J.

## ODŻYDZAJĄC POLSKĘ — ZWAL-CZASZ SOCJAL - KOMUNIZM I MASONERIĘ.

WŁOCHY TEŻ ICH MAJĄ DOŚĆ...

Włoska „La Tribuna” pisze: „Komunizm, masoneria, żydostwo za-wsze postępowaly zgodnie: całkowicie lub choćby częściowo; albo też szły równo-gle; w każdym razie nie było między nimi sprzeczności i nie zdarzyło się, aby jedno z trzech tamowało drogę dwu innych.

Wszyscy wiedzą, jakie są stosunki mię-dzy masonerią a żydostwem; można po-wiedzieć, że jedno i drugie jest tem sa-mem...”

Masoneria rozpowszechniła się przez gminy żydowskie, a wszystko, czego do-konała później, było w imię i w interesie Izraela...”

Aczkolwiek żydzi stanowią mini-malny procent ludności Italii, jedna-kowoż i tam ich mają dość.

Włochy faszystowskie pamiętają bowiem, że masoneria i socjal-komunizm o mało nie doprowadziły ich ojczyzny do ruiny. I jedynie rewolu-cja faszystowska rozbiła te ciemne siły, którymi walczy żydostwo.

RUMUNIA CORAZ BARDZIEJ ANTYŻYDOWSKA!

W Bukareszcie odbył się olbrzymi zjazd organizacji antyżydowskiej „Cuzistów”, która posiada licznych zwolenników wśród akademików ru-muńskich. Zjazd uchwalił pod adre-sem rządu szereg postulatów, zwró-conych przeciwko żydom, m. inn. odebranie im praw politycznych, konfiskatę nieruchomości, usunięcie z prasy rumuńskiej, numerus clausus w handlu i w uniwersytetach...

POSTULATY, WYSUNIĘTE PRZEZ POLSKĄ MŁODZIEŻ U. S. B. — MUSZĄ BYĆ SPELNIONE.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECH-NIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ!

1) „Sprawę Narodową”, tygodnik poświęcony walce z żydo-komuną.

2) „Wielką Polskę”, tygodnik poświęcony ogólnym zagadnieniom Narodowej Polski.

Do nabycia w kioskach...

## „To są fochy, proszę panów”

W przeszłym tygodniu Koło Me-dyków urządziło kurs przeciwgazo-wy. Podczas jednego z wykładów miał miejsce ciekawy wypadek.

Oto wykładowca, prof. Mozołowski, wszedł na salę i zobaczył, że są na niej jedynie Polacy. Nie było w tym nic dziwnego gdyż Koło grupuje jedynie młodzież aryjską. Uniósł się jednak „sprawiedliwym oburzeniem” i po ukończeniu prelekcji powie-dział:

## A jednak trzyma się

Specjalne stanowisko jakie zajął wiceprezes Br. Pom. P. M. A. U.S.B. p. Kieńc (wybrany z listy sanacyjnej) w stosunku do blokady Domu Akademickiego spowodowało nale-żyte konsekwencje w postaci zawie-szenia go przez zarząd Br. Pomocy. Kurator Stowarzyszenia prof. Ja-worski tego postanowienia nie zatwierdził. Dotąd wszystko w po-

„To są fochy, proszę panów. Je-sli nie będzie żydów nadal to ja nie będę wykladał”.

Należy szanować cudze poglądy. Może w rzeczywistości pan profesor czuje się cłco w towarzystwie wy-łącznej i chrześcijańskim. Ale do licha trzeba żeby pan profesor nauczył się szanować słuszne dążenia Naro-du Polskiego. To się może bardzo przydać.

Ofiary prosimy składać w Sekre-tariacie M. N. „Wielka 24” między 19—20, względnie w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Do kolekcji wrogich wystąpień, dodać należy kapitalną odezwę lwowską: komendantki i instruktor-ki akademickiego Związku Strze-leckiego Kobiet. Te panie (miejmy nadzieję, że nie są akademickami) założyły „Komitet Obrony Godno-sci Akademika”, ale ponieważ w odezwie zaznaczyły jasno, że dusza polskiego akademika jest w stanie wyjątkowego upadku moralnego, prawdopodobnie „Komitet” chce za-łożyć poza terenem akademickim np. Związek Strzelecki, gdzie wyso-ką ideowością i potęgą ducha pod-dźwignął upadłe dusze akademickie.

Ale żart na stronę. Odezwa ta wy-głada humorystycznie, jeśli weźmie-my pod uwagę treść i autorów, bo-lesna jest natomiast jako niesłycha-ny, oburzający fakt brudnego ataku na godność polskiego akademika.

A ataków tych jest więcej. „Ro-botnik” podaje, że „młodzi „naro-dowcy” wybili szyby w mieszkaniu rektora”, co za bezcelność w tej niskiej insynuacji, zwykle, wulgarnie kłamstwo rzucone na żer towarzy-szom partyjnym, komunistom i ży-dom, i tym co w naiwności wierzą.

Ale to nic, niech wypiszą się wszyscy „ideowcy”, niech zatrząsą



## O WIELKIE CELE

Generał Żeligowski, przemawiając w Sejmie, stwierdził, że obecny system polityczny w Polsce nie zmierza do żadnych wielkich celów, lecz zużywa swą energię wyłącznie na załatwianie spraw bieżących.

Pan generał użył tu porównania z dziedziny stosunków wojskowych. Tak jak na wojnie istnieje strategia, oraz taktyka, tak też i w polityce, obok działań, mających za cel sprawy o znaczeniu dziejowym, istnieją też i działania, mające za cel szczególne dzisiejszego dnia. W dalszym ciągu swego przemówienia gen. Żeligowski tak scharakteryzował kierunek polityczny polskiej strategii:

„Jak w naszej przeszłości wyglądała strategia. Mamy cel dojścia państwa do Bałtyku, więc widzimy Grunwald i Kirchholm. Ale także Polska wykonuje cel przedmurza chrześcijaństwa, widzimy więc Warnę, Chocim, Cecorę, Wiedeń, a dalej obronę cywilizacji zachodniej, więc Smoleńsk, Kluszyń, Moskwę i wojnę w r. 1920. Są to więc cele walki.

„Po tym zaś przyszedł może największy cel, odzyskanie niepodległości. Tu się wszystko kończy.

„I obecnie jakie mamy wielkie cele, jakie ideały przyświecają nam, jak odróżnić taktykę od strategii w życiu państwa? Oskarżamy młodzież, że nie ma ideałów. A my, a państwo, jakie mamy dziś ideały? Na to nie mamy odpowiedzi.”

A bez wielkiego celu i wielkiego ideału nie może być wielkiej polityki. Może być tylko polityka mała.

„Jeśli nie mamy wielkiego celu, jeśli idea niepodległości, jaką osiągnęto, straciła siłę, to póki drugiego, wielkiego celu nie znajdziemy, będziemy deptać na miejscu. Tego celu nie ma, a winien on być ideałem każdego rządu, każdego parlamentu i każdego obywatela.

„Tymczasem widzimy, że nowy rząd wnosi zawsze nowy program zasadniczo sprzeczny z programem poprzednika i tak samo każdy nowy minister i nowy szef departamentu. W toczącej się na świecie walce nie bierzemy udziału, ideały jednych i drugich są nam obce.”

Charakterystyka systemu rządów sanacyjnych jest stuprocentowo trafna. Nie można jej nie zarzucić. Sprostowania natomiast wymaga twierdzenie o owym braku ideałów w sferach młodzieży.

Pomijamy tu kwestię idealizmu. Bo można być idealistą — nie mając wielkiego ideału. I na odwrót — można pracować nad urzeczywistnieniem wielkiego politycznego ideału, nie będąc idealistą. Ale co prawda, i to nie jest bez znaczenia, czy się umie, czy nie umie dla swych ideałów ponosić ofiary. Bo może trudniej, niż być bohaterem na wojnie (która jest czymś tylko chwilowym), jest mieć trwałę, na dzień powszedni, na dziś, na jutro i na całe życie — postawę wyrzeczenia. Jak wyrzec się kariery, wyrzec się dobrobytu, wyrzec się korzyści, które może dać „współpraca” z rządem, czy z Żydami? Młodzież dzisiejsza to potrafi — mimo, że czasy są dziś trudniejsze, niż dawniej.

Ale mówiliśmy nie o idealizmie, lecz o ideałach. Otóż młodzież dzisiejsza ideały posiada. Są to ideały narodowe. Nawiasowo mówiąc, również i to wśród młodzieży, co się ideałom narodowym przeciwstawia (żywioty komunistyczne i komunizujące), też nie jest ideałów, całkiem konkretnych, pozbawione. To, że są to ideały destrukcyjne, to ich siły nie zmniejsza.

Młodzież ma ideały narodowe — bo mocniej tkwią w nowych czasach, niż pokolenie starsze. Ale i ono w swej masie coraz wyraźniej na gruncie ideałów narodowych staje. Trzeba tylko, by w służbę tym ideałom wprzęgnięta została polityka państwa. Bo tylko te ideały ujmą politykę państwową w system politycznej strategii, wprowadzą w nią tchnienie

## O małżeństwo królewskie

Stary, jak dzieje państw, konflikt wstrząsa obecnie opinią angielską, a mianowicie konflikt między interesami osobistymi monarchy, a interesami państwa. Król Edward VIII pragnie się ożenić według własnej woli i upodobań, przedstawiciele interesów państwowych (w tym wypadku rząd konserwatywny) małżeństwu temu się sprzeciwiają.

Najbliższe dni przyniosą rozwiązanie wytworzonej przez konflikt powyższej sytuacji. Nie będziemy tu snuli na ten temat żadnych przypuszczeń, pragniemy jedynie wskazać na wielką doniosłość polityczną tego wydarzenia.

Anglia jest krajem żyjącym wciąż



jeszcze starą tradycją, krajem, w którym utrwalone przez czas obyczaje mają większe znaczenie, niż prawo pisane. Mimo to uległo społeczeństwo angielskie w ciągu wieku XIX duchowi czasu, zdobyły w nim grunt prądy indywidualistyczne. Dlatego jest rzeczą prawdopodobną, że wobec konfliktu między uczuciem a obowiązkiem znaczna część opinii stanie po stronie uczucia, tak jak to robił z patosem poeci romantyczni z pierwszej połowy XIX wieku.

To właśnie może postawić Anglię wobec wielkich trudności politycznych. Bo Imperium Brytyjskie jest zbudowane bardzo misternie, jego spójność i całość są oparte na poszanowaniu tradycji i obyczaju. W budowie całej odgrywa osoba monarchy bardzo dużą rolę. Przez nią są związane poszczególne części Imperium w jedną całość.

Gdyby spójność Imperium była nie podlegała żadnym wątpliwościom, nie byłaby ona narażona na niebezpieczeństwa. Wiadomo jednak powszechnie, że tak nie jest. Wiadomo, że w dominiach istnieją bardzo silne prądy odśrodkowe, że w różnych po-

siadłościach są tendencje do pełnej niezależności, że nawet tak bliska Anglii Irlandia jest coraz luźniej z nią związana.

Dopóki około instytucji monarchii w Anglii nie było żadnych wątpliwości, dopóty trwała równowaga w łonie Imperium. Zjawienie się jednak pewnych wątpliwości może stać się zachętą dla Australii, Kanady lub Afryki Południowej do uniezależnienia się od Anglii, może pobudzić Indie, Egipt lub Irak do próby uzyskania niepodległości bezwzględnej, lub wreszcie Irlandię do uznania się za odrębne państwo.

Nie twierdzimy, że następstwa takie są bliskie lub konieczne, sądzimy jedynie, że zarysowujący się w Anglii konflikt między monarchą a przedstawicielami znacznego odłamu społeczeństwa powoduje cały szereg niebezpieczeństw dla Imperium Brytyjskiego.

Jeśli się zważy, jak potężnym czynnikiem w polityce światowej jest W. Brytania, to łatwo dojść do wniosku, że poważnym zagadnieniem jest zażalenie konstytucyjny w Anglii.

## Uprzywilejowane wyznanie 10 diecezji dla ewangelików

Dla 8 uczniów nauczycieli religii. — Parafia ewangelicka w Mościcach

Na posiedzeniu Sejmu (w dn. 2 b. m.) ks. dr. Lubelski w przemówieniu swym poświęcił ustęp sprawie dekretu o stosunku państwa do wyznania ewangelicko - augsburskiego. Tę część mowy przytaczamy według stenogramu sejmowego:

„Chcę zwrócić uwagę na jeden dekret — mianowicie na dekret o stosunku państwa do wyznania ewangelicko - augsburskiego. Zaznaczam, że daleki jestem od jakiegokolwiek fanatyzmu, szanuję i cenię każde głębokie, szczerze przekonanie religijne. Nikogo nie potępiam z powodu jego przekonania religijnego, chociaż wyznaję inną wiarę. Chcę jednak zaznaczyć, że według mego najgłębszego przekonania, co zresztą podkreślali inni panowie tutaj przy uchwalaniu pełnomocnictw dla rządu, tę sprawę można było załatwić w drodze ustawodawczej. Nie była ona tak pilna i konieczna. Przysięgam, że powinna być dawno uregulowana w państwie polskim. Ale jeżeli nie uregulowano jej do tego czasu, uważam, że można ją było załatwić drogą zwyczajną, tym bardziej, że są tam niektóre rzeczy, które naprawdę nie powinny się znaleźć.

„Ja zwrócę tylko uwagę na fakt, że dla zaledwie kilkuset tysięcy wyznawców tego wyznania w Polsce, w dekrecie ustanowiono aż 10 diecezji, które wszystkie razem co do liczby wiernych są mniejsze od najmniejszych diecezji katolickich. Jeżeli dalej zwrócimy uwagę, że dekret przyznaje tytuły „biskupa” i „księży” wyznaniu, które do tego nie ma żadnych podstaw ani teologicznych, ani prawnych, ani historycznych, jeżeli przypatrzymy się budżetowi tego wyznania, to naprawdę stały się rzeczy, które stać się nie powinny. Ja imieniem duchowieństwa katolickiego protestuję przeciwko nadaniu tytułu „biskupa” i tytułu „księży” duchownym tego wyznania. Jak powiedziałem, nie ma żadnych podstaw do tego ani historycznych, ani teoretycznych, ani prawnych.

„Wiadomo, że to wyznanie w Polsce jest stosunkowo jedno z mniejszych i oto stworzono dla niego aż 10 diecezji, z których to diecezji niektóre są z pewnością mniejsze od naszych dekanatów, a w nowym budżecie podniesiono dla tego wyznania etaty aż o liczbę 75 nowych etatów. Gdy się zważy, że od szeregu lat nie

JEŚLIŚ ZNAWCA, NIE LAKIEM,  
PIJ HERBATĘ  
„Z KOPERNIKIEM”

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ  
A. Długocki, W. Wrześniewski  
Spółka Akcyjna  
WARSZAWA, BRACKA 23  
SKLEP W WILNIE, UL. MICKIEWICZA 21

powiększa się etatów dla żadnego wyznania, nawet dla najliczniejszego wyznania katolickiego, gdy się zważy, że niektóre parafie katolickie na kresach mają po 70 kilometrów długości i kilkadziesiąt szerokości, to naprawdę musimy się dziwić, że w tych ciężkich czasach, gdy dla armii nie powiększa się dotychczas uposażeń, a budżet tego wyznania powiększono przeszło o 100 proc. Muszę jeszcze zaznaczyć, że stworzono parafie nowe w takich miejscowościach, gdzie zupełnie nie ma tego potrzeby.

„Naprzekąd stworzono parafię w Mościcach koło Tarnowa. Znam dobrze tę miejscowość, może jest w niej kilkudziesięciu wyznawców tego kościoła. Stworzono w tej miejscowości dla tego wyznania osobną parafię, chociaż dla przeszło 3.000 katoli-

ków nie ma tam parafii do tego czasu.

„Muszę zaznaczyć, że w gimnazjum w Pszczynie dla 8 uczniów tego wyznania ustanowiono osobnego nauczyciela religii, a jak to miałem możność w tej Wysokiej Izbie powiedzieć w diecezji lwowskiej, tak ważnej dla polskości i państwa z rozmaitych względów, w ubiegłym roku szkolnym w 140 szkołach nie było całkowicie nauki religii. Ja się dziwię, i ludzie się dziwią, dlaczego to wyznanie jest tak uprzywilejowane w Polsce. Złośliwi mówią, iż uprzywilejowane jest dlatego, że łatwo daje rozwoju i służy. (Wesołość).

Tutaj muszę podnieść także, że prace departamentu wyznań pozostawiają wiele do życzenia. Stoi na czele departamentu człowiek, który wedle przekonania tych, którzy go znają, nie nadaje się zupełnie na to stanowisko, i czas najwyższy by odszedł, bo inaczej stosunki będą takie, że nigdy do harmonijnej pracy między Kościołem a państwem nie przyjdzie.”

Od siebie możemy dodać, że stanowisko ks. Lubelskiego zajęte wobec p. Franciszka Potockiego, dyrektora departamentu wyznań odzwierciedla w tej sprawie opinię katolicką kraju. (KAP).

## Bankructwo Frontu Ludowego w Genewie

Przed 3 lata objęli rządy w kantonie w mieście Genewie socjaliści. Przesesem rządu został głośny ich przywódca, p. Leon Nicolle i przez trzy lata przeprowadzał wspólnie z komunistami eksperyment administracji socjalistycznej. Patrano na nią z zainteresowaniem. Obecnie eksperyment ten skończył się katastrofalnie. W nowych wyborach do zarządu kantonowego nie przeszedł ani jeden socjalista, a sam p. Nicolle uzyskał najmniej głosów z wszystkich kandydatów socjalistycznych.

Korespondent „Gazety Polskiej” podaje ciekawe szczegóły o gospodarce p. Nicolle'a.

„Genewa pod socjalistycznymi rządami miała stać się oazą dobrobytu dla proletariatu i warstw pracujących. Bardzo szybko szumne zapowiedzi spełniły się naodwrot. Dla pokrycia rozrzuconej gospodarki p. Nicolle musiał szukać źródeł dochodu w ciągłym powiększaniu podatków. Później zmniejszał pensje urzędnicze. Aż wreszcie wogóle zabrakło pieniędzy na administracyjne wydatki.

Trzeba było zwrócić się z błaganiami o ratunek do burżuazyjnego rządu związanego w Bernie. Pierwsza berneńska pożyczka rozplynęła się w nader krótkim czasie. Aby uzyskać następną, p. Nicolle zmuszony był przyjąć warunek kontroli centralnych władz nad finansową gospodarką genewskiego kantonu.”

Poza tym naraził p. Nicolle rząd federalny na różne nieprzyjemności swymi nietaktownymi wystąpieniami, w których poruszał kwestie międzynarodowe. Był to zażarty „antyfaszysta”. Dziś kończy żałośnie karierę polityczną, zlikwidowany przez własnych współobywateli.

## PIERNIKI

na czystym miodzie w wielkim doborze smaków i gatunków

## FIGURKI

z najlepszej czekolady

## KARMEŁKI

świąteczne

## MARMELADKI

## TORCIKI

pralinowe i orzechowe

oraz mnóstwo słodkich niespodzianek odpowiednich na upominki poleca

## E. WEDEL

## PRZEGLĄD PRASY

### NA POMOC BRACIA!

Gdy wolnomularz znajduje się w opresji, wtedy daje umówiony znak, który zobowiązuje wszystkich „braci” do udzielenia mu pomocy. P. Wincenty Rzymowski znalazł się w powodu swych dwóch plagiatów w srogiej opresji. Grozi mu dyskwalifikacja publicystyczna i literacka. Zmuszony już został przez opinię publiczną do przekazania ciężących na nim zarzutów sądowi koleżeńskiemu Polskiej Akademii Literackiej. Oczywiście sąd taki, złożony z przyjaciół p. Rzymowskiego, którzy go do Akademii powołali i którzy go i z tego powodu i dla ocalenia honoru Akademii będą usilowali oczyścić, — nie wiele budzi w opinii publicznej zaufania.

Sama Akademia zresztą cieszy się minimalną powagą w naszym świecie pisarskim. Tak czy owak, afera jest dla p. Rzymowskiego straszliwie nieprzyjemna. Pomyślemy tylko: członek Akademii, naczelny publicysta „Kuriera Porannego”, sanator, uderzający stale w ton moralnego patosu — okazuje się plagiatorem! Nic wtedy dziwnego, że dany został ów signe de détresse. Trzeba zagrożonemu bratu śpieszyć z pomocą! Trzeba go bronić przed „faszystami”, którzy swój „fasyzm” posuwają aż do żądania uczciwości i rzetelności pisarskiej! Co za pretensje! Co za małomieszkańskie uprzedzenia!

### „Z „EPOKI”

Śpieszy więc na pomoc p. Wincentemu masonka „Epoka”, ogłaszając, że w książce jego „znaleziono kilkadziesiąt wierszy podobnych do fragmentu książki Russela”, że pomówienie o plagiat jest „śmieszne” i że orzeczenie sądu PAL-a „nie może ulegać wątpliwości”.

Obrońca popełnia przy tym znamienny błąd: owe ukradzione ustępy nie są „podobne”, ale dosłownie z Russela przetłumaczone. Podobnie dosłownie odpisane zostały ustępy z Prevosta. Ale główny argument obrońcy jest inny: Oto p. Rzymowski oskarża „reakcja”, „obóz niewiadomszczyzny”, antysemitę! Na pomoc więc bracia masoni! Brońmy plagiatu!

### „I Z „WIADOM. LITERACKICH”

Z sukursem bieży także „syn rasy stokroć starszej niż Porta Romana”, jak o sobie raz napisał p. Antoni Słonimski. Szkoda jednak, że nie wie o co wogóle chodzi. W „Wiadom. Literackich” pisze, iż p. Rzymowski „nie podał nazwiska Russela przy paru zacytowanych (!) zdaniach” i że zrobił to „w artykule dziennikarskim”. P. Słonimski nie wie, że chodzi tu o książkę, a nie o artykuł.

### JEDNAK PLAGIAT JEST PLAGIATEM

Przeciw tej metodzie pokrywania plagiatu występuje bardzo ostro p. Stanisław Piasecki w „Prosto z Mostu”:

„Wynika stąd — pisze — że w Polsce można zrobić każde paskudztwo, każde świństwo, każde draństwo i znaleźć obrońców i sympatie, byle tylko zrecznie podsunąć hasło, że to chodzi nie o paskudztwo, tylko o zemstę polityczną... Jeśli przypadkiem tego, co wykrył, uda się określić jako przeciwnika politycznego, to zbadani sprawy staje się zupełnie zbędne... Plagiat przestaje być plagiatem, odwalenie odwaleniem, a ściąganie ściąganiem...”

Tak daleko u nas na szczęście nie doszło. Plagiat pozostanie plagiatem mimo obrony „Epoki” i p. Słonimskiego i — oczywiście! — p. Wandy Wasilewskiej.

Publicystyka polska, którą p. Rzymowski ma w P.A.L. reprezentować, nie ma już z tym osobliwym „tłumaczem Russela i Prevosta” nic wspólnego.

## PALTA GARNITURY J. ORZECZOWSKI i SYN

WARSZAWA  
Świętokrzyska  
róg Szkolnej

przeznaczeń dziejowych, wyprowadzą ją z błędnego koła samej tylko taktyki.

Jakież jest ta narodowa „strategia”? Jakież są te wielkie cele, do których idea narodowa prowadzi — i poprowadzi naród i państwo?

Idea narodowa dąży do tego, by naród nasz uczynić narodem wielkim. Wielkim pod każdym względem. Mającym wielką cywilizację, — opartą o podstawy rzymskie i zachodnie, ale rozwiązującą się samodzielnie. Mającym mocne podstawy moralne, chroniące go przed wewnętrznym rozkruszeniem się i rozkładem. Mającym wielkie ambicje dziejowe, — pragnącym stać się nie tylko wyznawcą, nie tylko obrońcą, ale jednym z głównych w świecie filarów cywilizacji łaciń-

skiej, religii katolickiej i tradycji dale rozwijającą się samodzielnie. Mającym państwo potężne, sprężyste zorganizowane, dobrze zagospodarowane, kwitujące dobrobytem, oparte na prawie, nie bojące się sąsiadów. Mającym dogodne państwowe granice. Będącym wreszcie gospodarzem u siebie — a więc wyzwolonym z materialnej, duchowej i politycznej niewoli u Żydów.

Idea narodowa dąży do tego, by Polskę, świeżo odbudowaną i zjednoczoną, tak dzisiaj podźwignąć, iak to się stało niegdyś po odbudowie i zjednoczeniu za Łokietka. Polskę dzisiaj trzeba zagospodarować materialnie, duchowo i politycznie według programu narodowego, który istnieje i ma licznych wyznawców.



# Adwokaci-Polacy rezygnują z mandatów w Krakowskiej Izbie Adwokackiej

Kraków, w grudniu.

Jak wiadomo, tegoroczne walne zgromadzenie krakowskiej Izby Adwokackiej zakończyło się gremialnym o- puszczeniem posiedzenia przez ponad 20 adwokatów - Polaków, nie mogą- cych się pogodzić z majoryzacją pol- skich adwokatów przez żydowską większość Izby.

Na sali zgromadzenia pozostało wówczas kilku adwokatów - Polaków, którzy woleli się solidaryzować z Ży- dami niż z kolegami Polakami. Zosta- jący na sali adwokaci nie stanowią wprawdzie elity polskiej palestry, a z Żydami łączą ich albo stosunki ro- dzinne (żony - Żydówki itp.) albo za- leżność, albo też przekonania (socia- liści) — jednak wyłamanie się ich z jednolitego stanowiska adwokatów- Polaków godne jest potępienia.

Tem więcej, że jak się okazuje nie którzy z nich złamali solidarność pol- skich adwokatów mimo, iż do niej zo- bowiazali się, zaś jeden z nich dr. Jó- zef Woźniakowski złożył na zgroma- dzeniu tego rodzaju oświadczenie, że komitet adwokatów - Polaków przy- gotowujący akcję na zgromadzeniu zmuszony był publicznie, w formie zamieszczonego w sprawie oświadcze- nia nazwać je „wręcz nieprawdopodob- nym, godzącym w solidarność adwokatów- Polaków zarzucając im bezpodstawnie winę zerwania rokowań i z tego po- wodu zastępując na jaknajstrzeższe potępienie”.

Wspomniane oświadczenie, podpi- sane przez adwokatów dr. Tadeusza Miksiewicza, dr. Stanisława Rowiń- skiego, dr. Ludwika Wasilkowskiego w imieniu „komitetu ściślejszego ad- wokatów - Polaków”, stwierdza, że ad- wokaci żydowscy kategorię odmowa- li żądaniom strony polskiej, które zresztą zmierzają zbyt daleko, bo domagały się dwóch na trzy stanowi- ska w Naczelnej Radzie Adwokackiej, dziesięciu miejsc w Radzie Adwokackiej (Żydom pozostawiano dziesięć). Żydzi natomiast chcieli utrzymać dotychczasową swoją więk- szość, a godzili się uwzględnić postu- laty strony polskiej co rok naprze- mian, ale dopiero od następnych wy- borów.

Polacy zredukowali potem jeszcze swoje żądanie do zwiększenia liczby mandatów polskich o jednego członka

w każdym organie Izby ponad dotych- czasowy stosunek głosów. Żydzi i te- mu żądaniu odmówili i przy takim sta- nie pertraktacji dr. Woźniakowski po- trafił złożyć na zgromadzeniu Izby o- świadczenie „że koledzy Żydzi poszli na wszelkie ustępstwa, które z dru- giej strony wysuwano i, że adwokaci Polacy odrzucili propozycję Żydom bez podania istotnych powodów”.

Wspomniane już wypadki na zgroma- dzeniu Izby pociągnęły za sobą pe- wne konsekwencje. Mianowicie z 8 adwokatów - Polaków wybranych — przeważnie zaocznie — do władz Izby przez pozostałych na zgromadzeniu Ży- dów — 5 już wniosło rezygnację ze stanowisk, na które ich wybrano, stwierdzając, że solidaryzują się z ad- wokatami Polakami. Rezygnacje te odczytane względnie zgłoszone na konstituującym posiedzeniu Rady Ad- wokackiej wywarły na Żydach zro- zumiałe wrażenie. Na tym, konstitu-ującym posiedzeniu żydowska więk- szość Rady dokonała wyboru władz, stanowisko dziekana powierzając po- nownie ożenionemu z Żydówką dr. Gabryelskiemu, stanowiska wicedzie- kana i sekretarza obsadzając Żydami a skarbnikostwem obdarzając swego gorliwego obrońcę dr. Józefa Woź- niakowskiego, o którym wyżej pisze- my.

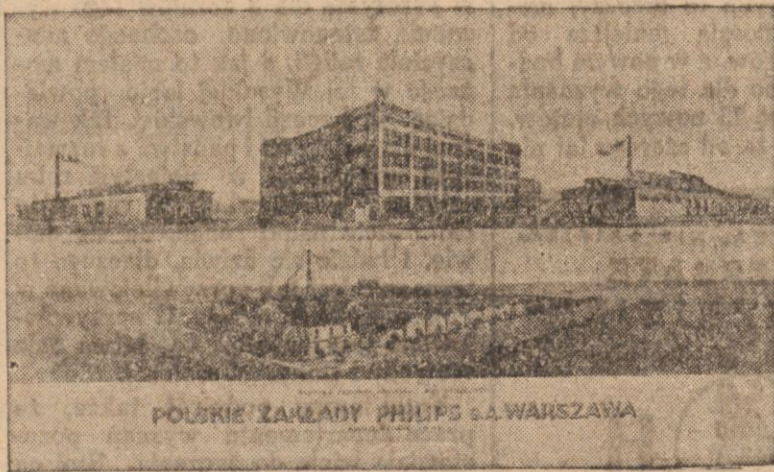
Dr. Woźniakowskiemu musimy po- święcić jeszcze kilka zdań. Omówio- ne już przez nas wyżej oświadczenie komitetu adwokatów polskich wywo- łało duże wrażenie w polskim społe-

czeństwie, a zwłaszcza w adwokatu- rze krakowskiej. Musiało także wy- wrzeć pewne wrażenie i na samym dr. Woźniakowskim który — jak do- nosi jego leib - organ prasowy ży- dowski „Nowy Dziennik” — „skiero- wał sprawę tę na drogę honorową”.

Tenże „Nowy Dziennik” z zadowo- leniem przedrukowuje z „Kurjera Po- ranego” „wywiad” jakiego dzienniko- wi temu udzielił dr. Woźniakowski. Z wywiadu tego dowiadujemy się — po- za znanym już oświadczeniem dr. Woźniakowskiego na zgromadzeniu Izby, że adwokaci - Żydzi, jak baran- ki godzili się na żądanie Polaków, a tylko ci odrzucili, żydowską zgodę bez żadnego uzasadnienia — także i o zmartwieniu dr. J. Woźniakowskie- go, który „zaznacza, że adwokaci- chrześcijanie nie rozporządzają w Krakowie dostateczną ilością kandy- datów do władz zawodowych i w ża- dnym wypadku nie mogliby obsadzić wszystkich miejsc w Izbie Adwoka- ckiej”. W zdaniu tym dr. W. sugeruje fałszywie jakoby adwokaci - Polacy domagali się wszystkich miejsc w Izbie. Nie odpowiada to prawdzie ani w tym, że adwokaci - Polacy domaga- li się wszystkich miejsc w Izbie, ani też w tym, że brak w Krakowie dosta- tecznej ilości kandydatów do władz Izby.

Ot, Żydzi nie szukając wcale znale- zli dr. Józefa Woźniakowskiego na stanowisko skarbnika Izby Adwoka- ckiej!

(i.)



## ZNACZNE ROZSZERZENIE PRODUKCJI I DALSZA ROZBUDOWA FABRYKI RADIOAPARATÓW POLSKICH ZAKŁADÓW PHILIPS S. A.

Jak się dowiadujemy, Polskie Zakłady Philips S. A. w Warszawie znacznie rozsze- rza swą fabrykę radioaparatów w związku z bardzo dużym zapotrzebowaniem na odbiorniki Philipsa. W tym celu zbudowany będzie nowy gmach fabryczny o powierzchni użytkowej 4000 m<sup>2</sup>.

Obecnie Polskie Zakłady Philips zatrud-

niają około 1.300 osób. Prócz tego około 500 osób jest zatrudnionych w innych kra- jowych fabrykach przy wyrobieniu części do radioaparatów Philipsa.

Po wybudowaniu nowego gmachu fabrycz- nego należy się spodziewać dalszego wzro- stu zatrudnienia w Polskich Zakładach Philips S. A.

## Z CAŁEGO KRAJU

### BIAŁYSTOK

Bojkot żydowskiego kina. — W nie- dziele ub. m. grupa uczniów szkół śred- nich w Białymstoku przeprowadziła bojk- ot żydowskiego kina „Apollo”. Zebrał- szy się w grupie około 50 osób obok ki- na na ul. Sienkiewicza, nie wpuszczając młodzieży uczniów i osób starszych, zdą- żających do żydowskiego kina.

Społeczeństwo polskie odniosło się do poczynań młodzieży polskiej przychyln- nie. Jedyne Żydzi, a szczególnie właście- ciel kina odnosili się wrogo i zawezwano policję, która rozpedziła młodzież szkol- ną. Fakt powyższy jest dowodem, iż bojk- ot gospodarczy Żydom przeprowadzają- już najmłodszy.

### WŁOCŁAWEK

Kurs dla kierowników kół Str. Nar. — W ubiegłą niedzielę w sali „Sokoła” od- była się odprawa i kurs dla kierowni-

## X-lecie K! Ibensania w Poznaniu

Najstarsza korporacja na Wyższej Szkole Handlowej w Poznaniu K! Iben- sania obchodziła jubileusz dziesięciole- cia. Uroczystość ta była wyrazem radości, wynikającej z poczucia chlub- nie spełnionego obowiązku dla Ojczy- zny i ukochanego Śląska.

Dla Śląska pracują „Ibensanie” pod- czas studiów i po ich skończeniu. Kor- poracja na terenie kopalni, prowadzi ożywiającą pracę społeczno - oświato- wą oraz w organizacjach kupieckich i rzemieślniczych, wygłaszając refera- ty o niebezpieczeństwie żydowskim. K! Ibensania w wyniku swej dziesię- cioletniej pracy dobrze się zastrzeżyła idei narodowej i społeczności akade- mickiej.

ków kół Str. Nar. poprzedzony nabożeń- stwem. Kurs ten odbył się pod przewo- dnictwem prez. A. Michałowskiego i trwał kilka godzin. Był on poświęcony spra- wom organizacyjno-gospodarczym i zgro- madził około 100 członków. Referaty wygłosili: p. Najmroślki z Warszawy, red. Starczewski, p. Pytko i inni. Jak wy- nika ze sprawozdań praca narodowa na Kujawach posuwa się ustawicznie na- przód, a w niektórych nawet ośrodkach przybiera formę ruchu masowego. Na szczególną uwagę zasługuje fakt powsta- nia coraz to nowych placówek gospo- darczych i chrześcijańskich kas bezpro- centowych. Proces ten z każdym miesi- cem przybiera na sile i wypływa integral- nie z propagandy i działalności członków Stronnictwa Narodowego.

### ZGIERZ

O umowę zbiorową. — Odbyła się w Zgierzu, przy udziale inspektora pracy 15 obwodu, konferencja w sprawie za- warcia umowy zbiorowej dla zgierskiej przemysłu. Umowę poprzednio obowiązu- jącą wymówiło Stowarzyszenie Majstrów Tkackich motywując powzięcie decyzji- zastójem w drobnym tkactwie, który jest spowodowany nierówną konkurencją wy- twórców chałupniczych. Obecnie przed- stawiciele pracodawców zgadzają się na zawarcie układu zbiorowego, jednak pod warunkiem, iż zostanie w czasie przepro- wadzonego 8 godzinnego dnia pracy w chałupnictwie. Chodzi tu o wyrów- nanie warunków produkcji, których róż- nica ogromnie źle wpływa na egzysten-

## Z posiedzenia Rady Miejskiej w Zgierzu

Wn osek Obozu Narodowego w sprawie rugów z Przemysłu Chemicznego — Dyskusja żydowska

(Od własnego korespondenta)

Zgierz, w grudniu.

W czwartek 3 b. m. odbyło się 5 z rzędu posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym znajdował się wybór komisji miejskich oraz szereg drobnych spraw. Po otwarciu posie- dzenia przez tymczasowego prezyden- ta p. Jankowskiego i przyjęciu porząd- ku obrad zostały zgłoszone trzy nagłe wnioski. Pierwszy wniosek Obozu Na- rodowego brzmi:

„Wysoka Rado! Od 2-ch tygodni krąży po mieście wiadomość, że ur- zędnicy zarządu miejskiego magi- stratu miasta Zgierza są wmiészani w sprawę listu, który miał być wy- słany do władz wojskowo - admini- stracyjnych, a zawierający denun- cjacje na kilku mieszkańców mia- sta Zgierza.

Wymienieni w liście są częściowo zatrudnieni w zakładach Przemysłu Chemicznego „Boruta” bądź na- wet na posadach państwowych. Po- nieważ sprawa ta dotyczy obywateli miasta Zgierza, który tu w ra- dzie miejskiej reprezentujemy, obo- wiązkiem naszym jest sprawą tą się zająć i należycie ją oświetlić. Konstytucja nasza gwarantuje nam wolność przekonań, nad przestęp- stwami i lojalnością obywateli czu- wają władze sądowe i administra- cyjne, przeciętny obywatel może służyć tym władzom w charakterze świadka.

Zajmowanie się zaś z amatorstwa bądź z innych względów donosiciel- stwem nad współobywateli jest czyn- nością hanbiącą. Wobec powyższe- go Klub Obozu Narodowego zwraca się do rady miejskiej z wnio- skiem o powzięcie uchwały celem przeprowadzenia ścisłego dochodze- nia i wyciągnięcia jaknajdalej idą- cych konsekwencji przez zarząd miasta. Urzędnikiem, który podpisał list w charakterze sekretarza jest p. Anzelm Dynowski”.

Klub radnych PPS. uzupełnia ten wniosek dodając, że w sprawie listu- donosu wmiészany jest także drugi urzędnik T. Szumacher, urzędnik dzia- łu wojskowo - administracyjnego i meldunkowego miasta Zgierza. Na- stępne nagłe wnioski zostały złożone przez PPS. i Związki Klasowe w spra- wie protestu na gwałty wobec ludno- ści polskiej w Gdańsku stosowane przez narodowych - socjalistów, oraz w sprawie unicważnienia wybranej na poprzednim posiedzeniu komisji rewizyjnej. Wszystkie nagłe wnioski jako- prawnie złożone zostały przyjęte przez tymczasowego prezydenta.

W komunikatach przewodniczący przedstawił radzie miejskiej następu- jący projekt: miasto Zgierz powiększa się liczebnie kosztem napływu biednej ludności wiejskiej, która obciąża bud- żet Opieki Społecznej miasta. Zarząd miasta wysuwa projekt, aby uczynić starania nad sprowadzeniem i zakwa- terowaniem w Zgierzu wojska oraz kompanii szkoły podoficerskiej poli- sji państwowej. Jednocześnie na cel



odpowiedniego remontu koszar mia- sto zmuszone będzie wydatkować zł. 5.000. Przeciwo temu projektowi w imieniu PPS. i Związków Klasowych wystąpił radny Marszałek (komuni- sta), oświadczając w imieniu własnym i towarzyszy, że frakcja PPS. jest przeciwna sprowadzaniu policji, gdyż uważa ją za wrogów klasy pracującej.

Radny Obozu Narodowego Zajęc- kowski oświadczył, że nie wolno się odnosić do policji z góry wrogo, gdyż tak wojsko jak i policja są polskie. Należy ganić tylko poszczególne złe występy policji, a nie należy występować przeciwko policji jako instytucji. Biednej ludności wiejskiej miasto musi przychodzić z większą jeszcze pomocą, gdyż ludzie ci nie mają dok- kąd pójść i muszą osiedlać się w mia- stach, znajdując pracę i opiekę, a miej- sce dla nich musi się znaleźć kosztem ubytku ludności żydowskiej.

W obronie Żydom stanął radny „sa- nacynj” Kurowski, który zaatakował Obóz Narodowy za jego stanowi- sko wobec Żydom, przy czym nadmie- nił, że uważa Żydom za równych — Polakom, gdyż płacą podatki tak jak i wszyscy (?), służą w wojsku (?), i po- noszą wszystkie ciężary. W gorącej obronie Żydom, stanął także radny z PPS. Pawlik Piotr i oświadczył, że je- go partia jako obrońca ludu pracują- cego nie pozwoli gnębić Żydom. W od- powiedzi na te napaści radny O. N. Buczyński; złożył następujące oświadcze- nie: „Dziwię się, dlaczego radny Kurowski napada na Obóz Narodowy w obronie Żydom w chwili kiedy wi- dzimy, że całe łanagi żydostwa wy- rzucane z różnych krajów znajdują pracę i chleb w Polsce, a Polacy tu- ją się obdarci i głodni bez pracy. Pol- ska musi być i będzie Wtłoka i Naro- dową bez Żydom, czy to się Wam po- doba czy nie”. Po gwałtownej dysku- sji przystąpiono do wyboru komisji miejskich.

CHORA WATROBA rujnuje organizm. Stosuje się w tych niedomaganiach Sól Morska lub Woda Gorzka Morszyńska. Ządajcie w aptekach i skład. apt.

## Wyrok w procesie

### Zajączkowski — Lis-Błoński

Lublin, w grudniu.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w spra- wie p. A. Zajączkowskiego z oskarżenia S. Lisa - Błońskiego, o zniesławienie. Sentencja wyroku brzmi następująco:

„W sprawie Adama Zajączkowskiego oskarżonego o to, że wydał i rozprow- szechnił w Lublinie, dn. 12 sierpnia 1935 r. ulotkę p. t. „Kim jest pan Stanisław Lis - Błoński, w której zarzuca Lisowi- Błońskiemu: 1) że przeciwstawiał się boj- kotowi szkół rosyjskich, 2) że wydał 6. p. Korczaka w ręce policji rosyjskiej, 3) że puścił przed akcją bojową pod Drate- wem swój oddział, czym wywołał zamie- szanie, w czasie którego zginęło dwóch peowiaków, a kilku zostało rannych, 4) że jako oficer informacyjny swoimi fał- szywnymi zeznaniami spowodował wyrok skazujący peowiaków Gruszkę i Prywego, oraz 5) że stałszował ewidencję z czasów peowiackich — sąd stwierdza, że z treści wymienionej w ulotce Zajączkows- ki dopuścił się oszczerstwa i zniesia-

wienia publicznego Stanisława Lisa-Bło-ńskiego.

W sprawie poszczególnych zarzutów Sąd uznał Adama Zajączkowskiego win- nym zniesławienia Lisa-Błońskiego w od- niesieniu do zarzutu, że Lis-Błoński jako oficer informacyjny, swoimi fałszywnymi zeznaniami spowodował wyrok śmierci na peowiaków Gruszkę i Prywego i na mocy art. 255 par. 1) oraz par. 3 K. K., skazał Adama Zajączkowskiego na 3 mie- siące aresztu i 100 zł. grzywny. Poza tym skazał go również na kosztą sądo- we.

Co do pozostałych zarzutów Sąd uznał dowód prawdy za przeprowadzony i Za- jączkowskiego uniewinnił. W związku z tym Sąd postanowił obciążyć kosztami postępowania sądowego w jednej piątej oskarżonego Adama Zajączkowskiego, zaś w czterech piątych — Lisa-Błońskie- go”.

KAŻDY GROSZ  
ZŁOŻONY NA KONTO P.K.O.  
Nr. 70.200  
PRZYNIESIE ULGĘ  
BEZROBOTNYM

## Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego, niedz. popoł. „Cudze dziecko”, wiecz. „Był przy młodo- ści...”

Kina polskiej  
Apollon: „Rok 2000”  
Promień: „Panowie w cylindrach”  
Stella: „Bolek i Lolek”  
Sztuka: „100 pociech”  
Świt: „Barbara Radziwiłłówna”  
Uciecha: „Tylko Ty”

Premiera „By rozum był przy młodości” — komedii S. Raphaelsona odbędzie się dziś w niedzielę wieczorem. W tej ciekawej, psychologicznej komedii, główną rolę kobiecą kreuje p. Zofia Jaroszevska. Główną rolę męską odgrywa p. Wacław Nowakowski. W innych pierwszoplanowych rolach wystąpią pp.: Gersonówna, Kłofska, Fabi- siak, Modzelewski, Wroński.

Z Chrześcijańskiego Frontu Gospodarcze- go. — Zebranie pod hasłem „Kupujemy ty- lko u Polaków” odbędzie się w poniedział- ek dnia 7 bm. przy ul. Gołębiej 6 II p. w sali Chrześcijańskiego Frontu Gospodarcze- go. Referat wygłosi p. L. Papajski p. t. „Żydzi w Polsce”.

Pomocje bezrobotnym narodowcom! — Zarząd Grodzki Stronnictwa Narodowego w Krakowie zwraca się z gorącym apelem do członków Stronnictwa o przyjęcie z pomocą licznym bezrobotnym narodowcom - człon- kom Stronnictwa przez składanie w Zarządzie Grodzkim Stronnictwa (Rynek Gl. 6) darów w pieniądzu i naturze (ubrania, bie- lizna, obuwie etc.) Pamiętajmy, że zima już nadeszła a i święta Bożego Narodzenia już się zbliżają!

Artyści - malarze na pomoc najbiedniej- szym! — Artyści - malarze krakowscy zło- żyli na cele Arcybiskupiego Komitetu Ra- tunkowego w Krakowie niosącego pomoc najbiedniejszym — 70 obrazów. Obrazy te wystawione zostaną w „Salu Sztuk Pięk- nych w Krakowie w ramach wielkiej wysta- wy grudniowej. Sprzedane zostaną w drodze losowania w połowie grudnia. W tym celu Komitet Arcybiskupi wydał 1500 losów po 2 złote.

Samobójstwo em. majora na cmentarzu Rakowickim. — W piątek nad ranem na cmentarzu Rakowickim popełnił samobój- stwo strzałem z rewolweru skierowanym w usta 48-letni em. major W. P. Jan Korpak, dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Przemysłu. Samobójstwo zostaje praw- dopodobnie w związku z wykrytymi przed kilku dniami nadużyciami popełnionymi w tej instytucji



# Kronika wileńska

### JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami.

W górach umiarkowany, na wschodzie lekki mroz, poza tym temperatura w pobliżu zera stopni.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Roraty** pracowników Wileńskiego Banku Ziemskiego, Banku Polskiego, Państwowego Banku Rolnego i Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego odbędą się we wtorek 8-go grudnia r. o godz. 7 i pół rano w Kościele św. Jerzego, oraz we środę 9 grudnia r. o godz. 7 rano w tym kościele odbędzie się nabożeństwo żałobne z egzekwiami za dusze zmarłych pracowników i członków ich rodzin.

### SPRAWY SĄDOWE.

— **Sędzią grodzkim w Brasławiu** z dniem 1 grudnia r. mianowany został Ludwik Białynia Rzepecki. Dotychczasowy sędzia Tadeusz Opoczyński przeniesiony został z Brasławia do Opsy, pow. brasławskiego na takie samo stanowisko.

### WIADOMOŚCI AKADEMICKIE.

— **Sodalicja Mariańska Akademików U.S.B. w Wilnie** zawiadamia: Dnia 8.XII, o godz. 9, odbędzie się w kaplicy sodalicyjnej Msza Św. z Komunią Św., poczyn o godz. 10 w lokalu własnym (Wielka 64) zebranie ogólne z referatem p. t. „O roli czynu”.

### Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Ogłoszenie.** Walne zebranie członków Towarzystwa Kursów Technicznych w Wilnie odbędzie się 9.XII 1936 r., o godzinie 19 min. 30, w sali Stowarzyszenia Techników Polskich, przy ul. Wileńskiej 33.

### SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zgromadzenie szweców.** W dniu 7 b. m., o godz. 19, w sali przy ul. Metropolitanej 1, odbędzie się walne zebranie członków tegoż związku chałupników oraz sekcji robotników. Ze względu na doniosłość sprawy, koledy stawicie się jaknajliczniej.

### WYPADKI.

— **Napadnięty i ciężko pobity.** Wczoraj wieczorem na ul. Subocz napadnięty i ciężko poraniony został 29-letni Ludwik Makarewicz (Majowa 15). Policja poszukuje sprawców napadu. (h)

— **Zasłabił z wycieńczenia.** Na ul. Wielkiej znaleziono niejakiego 36-letniego Romalda Żuromskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, omaldalego z wycieńczenia. Żuromskiego wezwany lekarz pogotowia ratunkowego nie mógł przywrócić do przytomności, wobec czego przewieziono go do szpitala żydowskiego. (h)

## Min. Poniatowski a „Wilner Tog”

Przed Sądem Okręgowym stanął Samson Kagan redaktor odpowiedzialny gazety żargonowej — „Wilner Tog” skazany poprzednio przez Sąd Grodzki na 3 tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny za to, że umieścił w Nr. 68-ym swego pisma z dnia 19. III. b. r. artykuł p. t.: „Otwarte słowa”, będącym komentarzem do przemówienia min. Poniatowskiego na sesji sejmowej, poświęconej kwestii uboju rytualnego. Szczególnym przedmiotem ataków „Wilner Togu” było zdanie min. Poniatowskiego... „Rząd nie jest tak optymistyczny, ażeby przypuszczać, że zaraz nastąpi handel przejście w ręce polskie”.

Akt oskarżenia stwierdza, że wspomniany artykuł wyzerpuje całkowicie treść 170 art. K. K. (szerzenie nieprawdziwych wiadomości mogących wzbudzić niepokój publiczny) gdyż insynuuje ministrowi, że ten dzieli ludność na dwie kategorie i, że żydzi mają tworzyć kategorię B. — tą niższą klasę. Obrona Kagana tłumaczy się w ten sposób, że przemówienie ministra mogło nasuwać powyższe wnioski. Przed Sądem składają wyjaśnienia dwaj begli języka żydowskiego: urzędnik starostwa: Rafał Wulc i „literat” Max Weinreich. Sąd postanowił Kagana uniewinnić. Jakże stąd wnioski?... (In)

STANISŁAW CYWINSKI.

## Powieść o Nauczycielach

Miłosierdzia chce, nie ofiary. Mat. XII.7.

Śród mnóstwa ciekawych i ważnych zagadnień nowego bytu Polski na jednym z pierwszych miejsc należy postawić sprawę szkolnictwa. Ostatnio o dawnym szkolnictwie w Galicji wyszły trzy głośne książki: **Zmory** Zegadłowicza, **Rubikon** Nowakowskiego i — najlepsza z nich — **Niebo w płomieniach** Parandowskiego. Teraz zaczęto się dobrać do spraw, związanych ze szkołą dzisiejszą. Zapewne, nie wszystko w niej się źle dzieje, ale niektóre strony jej bytu są tak upokorzone i bolesne, że człowiek orientujący się w tem, nie może wprost otrząsnąć się z oszłomienia, iż tak mało się o tem wie, mówi i pisze. Najgorszą niewątpliwie tu sprawą jest byt nauczycielstwa, mianowicie nauczycielstwa szkół średnich. Jeśli porównamy byt ten z bytem przedwojennym tegoż nauczycielstwa, oraz z sytuacją społeczną i materialną innych stanów podob-

nych w dzisiejszej Polsce — to rzecz się uwydatni i krzycząca wymową. Otóż pierwsze zestawienie wypadnie wyraźnie na niekorzyść dzisiejszego nauczycielstwa. N. p. w Rosji przed wojną nauczyciel gimnazjum cieszył się wysokim poważaniem, zajmując w hierarchii społecznej wyższe stanowisko niż urzędnicy, sędziowie, wojsko, duchowieństwo. Toteż na stanowiska nauczycieli szły, jeśli nie najwybitniejsze, to bądźco bądź nęprzeciętne jednostki, zdawano bowiem sobie sprawę, że to chodzi o formowanie podstaw psychicznych młodzieży inteligentnej, to jest tego, co w każdym społeczeństwie jest najważniejsze. A już dyrektor gimnazjum — to był wręcz dygnitarz, równy n. p. Prezesowi Sądu czy Izby Kontroli, najczęściej w randze general-skiej („dziejstwielnij statskij sowietnik”). Ale i zwyczajny nauczyciel już po 12 latach pracy otrzymywał rangę radcy stanu, odpowiadającą niemal naszej piątce, z czym w parze

# Na straży zdrowia Wilna stoi Miejska Pracownia Badań Żywności

Miejska Pracownia Badań Żywności i Przedmiotów Użytku została założona w grudniu 1908 r. Dr. Aleksander Wojnicz, którego staraniem zawięczała Pracownia swe powstanie — był jej pierwszym kierownikiem. Laboratorium przetrwało zwycięsko, bez przerwania swych prac, Wielką Wojnę i trzy kolejne inwazje — niemiecką, bolszewicką i litewską.

Z tej epoki datuje się cały szereg ciekawych analiz, świadczących o jakości produktów, którymi najeżdżcy odżywiają nieszczęśliwą ludność: chleb ze stęchłej maki pełen trocin, mięso ze zdechłych koni itp.

Obecna Pracownia składa się z dwóch sekcji: bakteriologicznej i chemicznej — obie mieszczą się przy ul. Hetmańskiej w budynku miejskim gdzie zajmują 9 izb — całe piętro.

Pod kierownictwem dr. medycyny i higienisty p. Kasperowicza pracują stale dwaj chemicy, dr. weterynarii — epidemiolog oraz laborant. Ten personel jest niewystarczający przy ogromie pracy obciążającym pracownię. Mimo to w istnieniu pracowni wyraźnie daje się zaznaczyć poprawa w stosunkach sanitarnych miasta. W ciągu ostatnich 7-iu lat statystyka wskazuje spadek zafałszowań przedmiotów pierwszej potrzeby z 46 proc. do 12 proc.

Udajemy się na Hetmańską do Pracowni by na miejscu obejrzeć metody badań, nowe urządzenia, — by na gorącym uczynku przychwycić wielką pracę na tym ważnym odcinku działalności naszego samorządu.

Lokal ciasny, niskie sufity — dom stary: jedynie trudności finansowe naszego miasta mogą wytlumaczyć lokowanie Pracowni Badań w tak lichym pomieszczeniu.

Praca wre. Na wszystkich stolikach, na wszystkich cieplarkach — epruwetki, buteleczki — to wszystkie próbki. Palniki, odczynniki — w ciągłym ruchu. Zwiedzamy najpierw dział bakteriologiczny — w cieplarni pod ścianą — pełno naczyń z jakąś pomarańczową cieczą.

— „Jest to woda ze stacji pomp” — objaśnia mnie p. kierownik. Próbkę z wodociągów miejskich pobiera się co miesiąc — 12 próbek: 4 ze stacji pomp i 8 ze wszystkich kranów Wilna. Pozatem bada się wodę studzienną.

Przy tych próbach chodzi głównie o zarazki chorobowe tyfusu, cholery i t. p.

Na sąsiednim stole — badanie mięsa, wyrobów masarskich, konserw — również bakteriologiczne. Mięso powinno być jałowe — jeżeli natomiast preparat z niego wykaże obecność bakterii, zwłaszcza bakterii gnilnych — to jest dowód, że towar jest nieświeży, bądź też (jeśli chodzi o konserwy, kiełbasy itp.) był już nieświeży przy fabrykacji.

— „Oto naprzykład szynka. Wła-

ściel twierdzi, że świeżutką włożył do soli tydzień wstecz — badania stwierdzają, że już dwa tygodnie minęło od chwili, gdy ta szynka kompletnie zgniła!”

Badanie mleka przeprowadza się za pomocą wirówki, która nieomylnie wskazuje zawartość tłuszczu w pobranej próbce. Mleko wileńskie jest stosunkowo dobre. Dopuszczalne minimum tłuszczu to 3 proc. Nasze mleko przeciętnie zawiera 3,6 proc.

W dalszych pokojach piętra się przyszydzają do badań z zakresu chemii technicznej: dla instytucji miejskich, kolejowych i wojskowych. Pracownia dokonuje badań węgla, smarów, materiałów pędnych itp.

W pracowni znajduje się spora ilość zwierząt doświadczalnych: świnki morskie, króliki i t. p. Biedne zwierzęta muszą spożywać podejrzaną produkty mięsne, mleczne — skoro zaczynają chorować i

zdychać — następna sekcja wyświeła przyczynę śmierci i co zatem idzie — zafalszowanie lub zakażenie produktów.

W obecnym okresie przedświątecznym zauważono wzmoczenie się produkcji „masła wileńskiego”, która zawiera masła tylko 20 proc., a reszta to smalec lub margaryna. Wykrycie tego zafalszowania jest b. proste — zwykłe topienie i następna klarowność — są najlepszym sprawdzianem autentyczności masła. Także często są teraz zafalszowania tłuczonego cynamonu, który zazwyczaj zachowuje tylko nazwę cynamonu będąc w istocie grochem tłuczonym lub czemś w tym rodzaju.

Opuszczam Pracownię dziękując za uprzejme wyjaśnienie p. kierownikowi. Pożytek płynący dla wilnian z istnienia tej placówki, jej znaczenia naukowego i społeczne są najlepszą rękojmią rozwoju Pracowni. (In)

## IV Ogólnopolski Zjazd do Walki z nowotworami w Wilnie

Dzisiaj w Wilnie w auli USB nastąpiło uroczyste otwarcie IV Ogólnopolskiego Zjazdu do Walki z Nowotworami, nad którym protektorat objeli p. Minister WRiOP oraz p. Minister Opieki Społecznej.

W uroczystościach otwarcia Zjazdu wzięli udział przedstawiciele Rządu, wojska i świata naukowego z Polski i zagranicy.

Zjazd zajął wiceprezes Wileńskiego Komitetu do Walki z Nowotworami prof. dr. K. Michejda.

W imieniu Rządu R. P. powitał Zjazd przewodniczący IV Ogólnopolskiego Zjazdu — b. minister dr. Witold Chodźko, wygłaszając dłuższe przemówienie (które dajemy oddzielnie).

Następnie Zjazd witali w imieniu USB rektor prof. Jakowicki, w imieniu Służby Zdrowia Armii — gen. dr. Stanisław Rouppert, w imieniu Wy-

działu Lekarskiego USB — prof. dr. St. Hiller i w imieniu m. Wilna — prezydent dr. Maleszewski; w imieniu Ligi Niemieckiej do Walki z Rakiem — prof. dr. Auler z Berlina.

Po przywitaniu, ukonstytuowały się władze Zjazdu, przyczym przewodniczącym został b. min. dr. W. Chodźko.

Z kolei dr. B. Wejnart z Warszawy wygłosił referat na temat „Idea Walki z Rakiem w Polsce”.

W godzinach popołudniowych w gmachu Anatomii Opisowej (Kolegium Czartoryskich) rozpoczęły obrady Sekcja Społeczna i Anatomopatologiczna. Przewidziane jest wygłoszenie około 16-tu referatów.

W ramach Zjazdu, który trwać będzie do dnia 8-go bm., będą wyświetlane filmy naukowe oraz otwarta została wystawa naukowa.

## Odyniec poszarpał kłusownika

W lasach radziwiłłowskich, w pow. stolińskim, pojawiło się dużo dzików. Maksym Lisowiec ze wsi Chorsk wraz z paru towarzyszymi wybrał się na polowanie. Po parokilometrowym marszu na tropie zna-

lezi się oko w oko z odyncem. Lisowiec strzelił z karabinu, ale chybił. Rozjuszony zwierzę rzuciło się na uciekających kłusowników. Odyniec doznał Lisowca i poszarpał go. W

## Kurs higieny szkolnej

Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w dn. 7, 8 i 9 stycznia r. 1937 organizuje kurs informacyjny z dziedziny higieny szkolnej dla nauczycieli szkół powszechnych. Kurs ma charakter ochotniczy, bezpłatny. Zwrot kosztów przejazdu uczestników, ani ich utrzymania nie są przewidziane.

Program kursu obejmuje higienę otoczenia, higienę ucznia oraz wy-

chowanie higieniczne w szkole. Udział w konkursie należy zgłosić do dn. 20 grudnia 1936 r. w kuratorium (Wilno, ul. Wolana 10) na ręce kierownika kursu wizytatora dr. Borowskiego.

## Odwolanie loterii N. O. K.

W związku z akcją zbiorkową Komitetu Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych, zostało cofnięte pozwolenie na loterię Narod. Org. Kobiet w dniach 6, 7 i 8 grudnia i odłożone na styczeń, o czym zawiadamia Zarząd.

Cieszące się powszechnym uznaniem, naturalne  
**WINA KRYMSKIE I KAUKASKIE**  
stołowe: BIAŁE i CZERWONE, oraz deserowe: SŁODKIE i PÓLSŁODKIE  
do nabycia w pierwszorzędnych handlach win i restauracjach.

szo wynagrodzenie, które jest przeciw symbolem i miernikiem społecznego wartościowania danej pracy. Otóż wynagrodzenie nauczycielstwa szkół średnich w Rosji przedwojennej było znacznie wyższe od uposażenia urzędniczego i wahało się od rb. 150 do 400 i wyżej. Etat tygodniowy wynosił lekcyj 12, wychowawstwo, prowadzenie gabinetów, poprawianie zeszytów było osobno opłacane. Dyrektor miał do swej pomocy, oprócz płatnych wychowawców, jeszcze inspektora, bedelów po 3 i 4 na szkołę, sekretarza, skarbnika i pobierał uposażenia około 600 rb., oraz bezpłatne mieszkanie, opał, światło, obsługę. Pełna emerytura przysługiwała po 25 latach pracy. Dziś trzeba na nią popracować lat 31, uposażenie zaś wynosi przeważnie tyle złotych, ile się miało dawniej rubli, bez żadnych dodatków dawniejszych, wreszcie etat wynosi godzin 21, 23, 25. Dyrektor dziś w Polsce zarabia nie o wiele więcej, np. dyrektor państwowego gimnazjum w W., obecnie w B. ma po 25 latach pracy zawodowej zł. 360 miesięcznie, acz pozbawiony niemal zupełnie pomocników, pracuje trzy i cztery razy tyle, co dyrektor przed wojną.

Równie żałośnie wypada zestawienie bytu nauczycielstwa z bytem innych zawodów w wolnej Polsce. Nie wiem, czy tylko tem, o czym się mówiło wyżej, da się wytlumaczyć fakt, że w oczach szerokiego ogółu nauczyciel gimnazjum to coś o wiele, o wiele niższego niż lekarz, adwokat, inżynier, urzędnik czy oficer. Ileż pięknej złośliwości w tem, rozpowszechnianem dziś w Polsce przysłowiu: Było trzech braci, dwaj byli rożumni, a trzeci był... profesorem gimnazjum! A przecież profesor ten ma tak samo za sobą studia wyższe, ma te same, jeśli nie wyższe, potrzeby kulturalne, umysłowo przeważnie przewyższa każdego innego pracownika inteligentnego, (dotyczy to zwłaszcza nauczycieli-humanistów), wreszcie rola jego społeczna jest o wiele bardziej odpowiedzialna, niż urzędnika, inżyniera, a nawet prawnika... Iście, zostaje mu tylko gorzka pociecha, iż „synowie tego świata są roztopniejsi od synów światłości!”... (Łuk. XVI,8).

Dlaczego jednak najoczęściej nauczyciel szkół średnich jest lekceważony? Dlaczego tak w szkołach państwowych, jak i prywatnych uposażenie jego jest niższe, niż odpowiednie wynagrodzenie urzędnika? Dlaczego np. nauczyciel, udający się na przymusowy kurs metodyczny otrzymuje diet 3 zł. dziennie i zwrot kosztów podróży tylko III klasą, gdy analogicznej grupy urzędnik ma diety 10 i 15 złotych i przejazd II lub I kl.? Dlaczego w latach prosperity nikt z nauczycieli nie otrzymywał renumeracji, gdy wszyscy urzędnicy wzięli je po 10 i 12 razy? Dlaczego każda bez wyjątku „reforma” uposażeń dotykała nauczycielstwa zawsze słrożej, niż wszystkie inne zawody, np. sławetna ustawa „sanacyjna” z grudnia 1925 obcięła wszystkim urzędnikom pobory o 6 procent, gdy nauczycielstwo o 20,30,40 procent i więcej, a kilku poprostu o całe 50! Dlaczego, zwłaszcza, władze szkolne pomiędzy nauczycielstwem a sobą ustaliły dyktans o wiele, bez porównania większy, niż we wszelkich innych dyktasterjach? Czy urzędnicy byli tak masowo usuwani i przed czasem przenoszeni w stan spoczynku, jak nauczyciele szkół średnich? Czy wśród wyższych urzędników zdarzył się kiedykolwiek taki wypadek, jak ten, który spotkał przed paru laty zjazd dyrektorów gimnazjów w Warszawie, kiedy to ich, obradujących, zamknięto z rozporządzenia władz na klucz i woznemu zakazano wypuszczać kogokolwiek. (C.d.n.)



